

o godz. trzeciej popołudniu w Wielką Sobotę. Cała kapituła była obecna, odmawiano modlitwy przy konającym. Ks. Biskup odpowiadał, potem przeprosił wszystkich, pobłogosławił, zarządził, by już odmawiać *De profundis* i wtedy skonał. Umarł święty; takie jest zdanie wszystkich. Żaloba łogarnęła całą diecezję, owszem całą Polskę, bo straciła ona jednego z najwybitniejszych Biskupów, męża nieustraszonego, nieznającego, gdy chodzi o zasady, żadnych kompromisów; wybilnego ascetę, pisarza, najgorliwszego kapłana i wzorowego Pasterza.

Jak całe życie, tak i pogrzeb zmarłego był nader prosty ale w prostocie swojej niesłychanie podniosły. Trumnę, na prośłym postawioną podniesieniu — otaczały cztery świece, nie było żadnych wieńców — żadnych kwiatów — żadnej ludzkiej pompy, ale zato z tego katafalku przemawiał głęboko do każdej duszy majestat dostojnej śmierci. We wtorek wieczorem przeniesiono doczesne szczątki Pasterza z seminarjum do katedry przy licznyim napływie duchowieństwa z diecezji i z całej Polski. Proste to było, ale tak podniosłe. Na barkach kapłanów poraz ostatni niesiono zmarłe szczątki Pasterza do jego ubogiej katedry, w tej najuboższej w Polsce diecezji pińskiej. Po odmówionych niesporach przy trumnie, na niskim podniesieniu postawionej, bez żadnych ozdób i światła (cztery tylko płonęły świece) aż do północy jeszcze cisnęli się wierni i nadjeżdżający dostojnicy kościelni, by pomodlić się u trumny tego wielkiego wyznawcy i męża nadprzyrodzonego.

We środe o godzinie 9.30 zaczęły się uroczystości żałobne przy udziale władz. Obecny był wojewoda brzeski, kurator szkolny; wszystkie władze miejscowe; z duchowieństwa byli arcybiskupi: Jalbrzykowski i Ropp oraz biskupi: Przeździecki; Łukomski; Szelażek; Szlagowski; Wetnański; Kubicki, Tomczak; Michalkiewicz; Lisowski; Barda; Czarnecki — ponadto Ks. Infułat Kruszyński, rektor Uniwersytetu lubelskiego; Ks. Stach, dziekan wydziału teologicznego we Lwowie; Ks. Prałat Dziurzyński ze Lwowa; Ks. Infułat Fajęcki z Warszawy; Ks. Kanonik Souk z Kiele i cały szereg innych prałatów oraz mnóstwo duchowieństwa świeckiego i zakonnego — wśród ostatnich był O. Prowincjał Ojców Jezuitów, prowincji wielkopolskiej O. Machnicki i O. Macewicz obrz. greckiego z Wilna oraz O. Niemancewicz obr. gr. z Albertyna — ponadto jeszcze kilku duchownych wschodnich. Mszę św. po Officjum celebrował Arcybiskup Jalbrzykowski, po niej Ks. Kan. Giebartowski odczytał z ambony wśród rzewnych łez duchowieństwa i wiernych — list zmarłego Pasterza do diecezjan — jako ostatnie jego słowo do wiernych już z zaświata, napisane przed 4 laty na rekolekcyach biskupich. Odprawiono uroczyste Castrum Doloris w dwóch obrzędach i odprowadzono zwłoki do krypty pod katedrą na doczesny spoczynek. Rzewne i przejmujące były obrzędy — ale serce krzepiła nadzieja że diecezja i Polska zyskuje jednego więcej orędownika u Boga i to tak wybilnego. — R. i. P.

Ks. J. Pachucki T. J

Z Polski.

W roku 1931 zarejestrowano w całej Polsce 47.331 pojazdów samochodowych, w tem samochodów osobowych 19.887, — dorożek samochodowych 7.400, autobusów 4.293, — samochodów ciężarowych 7.440, — motocykli 7.940. Najwięcej posiada pojazdów województwo Warszawskie, najmniej województwo Tarnopolskie.

* * *

Gdzie najczęściej pijanych? W wiadomościach statystycznych podano liczbę zatrzymanych przez policję w stanie nietrzeźwym:

Ogółem zatrzymano w roku 1930 — 90.735 osób, w roku 1929 było o 16.000 więcej. Na pierwszym miejscu znajduje się Warszawa z pokązną liczbą 18.208 pijanych zatrzymanych. — Na drugim miejscu znajduje się województwo krakowskie — 10.538, na trzecim województwo łódzkie — 8.851. Natomiast w województwie lwowskim zatrzymano w stanie nietrzeźwym tylko 2.963 osób, w woje-